

NA CZĘŚĆ ŻWIRKI — HOCH, HOCH, HOCH!

Porucznik Franciszek Żwirko zwyciężył. Duma nasza jest zasłużenie nasyciona. Nasz entuzjazm jest słuszny. Sukces jego witalny owocynie. A jak witalny jego powietrzne zwycięstwo cudzoziemcy, przedwzrostkiem Niemcy? Korespondent „Gazety Polskiej” temi słowy opowiada o przyjęciu, zgotowanym Żwirce na lotnisku berlińskim.

Wysokie podjum górą nad całym lotniskiem, nad dziesiątkami tysięcy głów. Na podjum uroczyste „Siegerruhung” — uczczenie zwycięzcy. Prezes von Kehler — sławi wycieczki Żwirki (wymawia to trochę jak „Clirko”), megalofony roznoszą słowa po całym obrządku, naphanem mrowiem ludzkim lotnisku, roznoszą na cały świat przez radio, uwieczniają je maszynowo filmem dzwinkowego.

Freiherr von Kehler wzywa publiczność do uczczenia zwycięzcy — trzykrotnie „hoch!”, brzmiał jak grom, flaga polska z Orłem Białym powiewała na maszynie, salutują ją generalowie, oficerowie, piloti, konstruktorzy — brzmia wreszcie „jeszcze Polska nie zginęła”. Co w mundurze — staje na baczność, co w cywilu — odkrywa głowę... Trzykrotne „hoch!”, wzniecone przez Niemców na cześć Polaka, sztandar z Orłem Białym nad niemieckim lotniskiem, hymn narodowy polski, rozbrzmiewający nad olbrzymim tłumem — to musiało być piękne. Ale niekoniecznie powinniśmy z tej racji doznawać uczucia złośliwej radości, że — niby Szwabom musieliby, choć ich nagła krew zalewała, czcić polskiego lotnika. Mogliby, gdyby chcieli, wystąpić mniej manifestacyjnie. W tem, co zrobili, było naprawdę dużo dobrej woli, dużo bezinteresownego zapału, wielbiącego prawdziwe, świetne zwycięstwo. Ten piękny gest Niemców winniśmy ocenić ze wzruszeniem i z wdzięcznością.

Nie mniej gorąco witali Żwirko dwaj jego przeciwnicy — Morzik i Poss. Pobite dwa asy niemieckie — Morzik i Poss — pierwsi pośpieszyli do Żwirki z gratulacjami. Ujęli go pod ramiona i sprowadzili przed obiektywy aparatów. Ta trójka najlepszych z posterów świętych, fotografowała się niezliczoną ilość razy. Ale — naprawdę — to nie tylko dla fotografii było robione. Był w tem wszystkim duch prawdziwych sportowców wielkiej klasy.

Równie serdeczne gratulacje składali Żwirce Szwajcarzy i Czesi. Kto nam zrobił zawód — to synowie naszej siostrzycy Francji. Zachowali się tak, że nasz wróg — Niemiec musiał im dać naukę.

Nie gratulowali najśromotniej pobici lotnicy francuscy, a jeden z przedstawicieli ich odezwał się na trybunie oficjalnej po ogłoszeniu zwycięstwa Żwirki: — „Un grand succès pour une petite nation”... (wielki sukces dla małego narodu). A oficjalny przedstawiciel niemieckiego lotnictwa, dawny lotnik bojowy, odznaczony „Żelaznym Krzyżem” I-iej klasy, poczuł widocznie zgorzkniałą irracjonalną generalną kląpota pana: — jakżeż mały naród? — przecież ich jest 32 miliony, a was 39 milionów — nie taktaż znow różnica?!

Dziwaczna zmiana ról — nieprawdaż? Prasa niemiecka, bez różnicy przekonań, zachowała się również z niezwykłą kurtuazją. Oto niektóre głosy na temat sprawności i pewności lotu zwycięzcy.

„Berliner Zeitung Am Mittag” pisze: przy znać należy, że Żwirko odniósł zasłużone zwycięstwo”. W ciągu całej trasy 7.500 km. nad Europą, okazał się on dziarskim i sprawnym lotnikiem. Począwszy od chwili startu, całą swą uwagę skupił na celu ostatecznym, pamiętając o tem, by nie stracić z punktow u używanych w próbach technicznych. Z aparatu swego wydobyl tylko tyle, ile było konieczne i ile tylko mógł wytrzymać aparat. Wyczytno jego nie wolno ani kwestjonować, ani interpretować. Walczył on jak gentleman, sportowiec, i przeżył całe zawody nienagannie — to też gratulujemy mu szczerze i chętnie.

„Deutsche Allgemeine Zeitung” stwierdza: „wolni jesteśmy od małostkowych względów szowinizmu i gratulujemy polskiemu lotnikowi Żwirce jego zwycięstwa, jak również składamy życzenia towarzyszącemu mu konstruktorowi”.

Również „Boersen Kurrier” przyznaje, że Żwirko zasłużył na zwycięstwo, stwierdzając, że podczas zawodów stałe wykazywał umiar, czyniąc w ten sposób zadość warunkom zawodów. „Nie szybkość bowiem, oświadcza dziennik, lecz pewność, budząca zaufanie, była wymogiem zawodów. To właśnie zaufanie zdobył sobie aparat, zbudowany przez studenta warszawskiego. Żadna inna maszyna nie potrafiła tak twarzo lądować, jak polska, nie narażając się na uszkodzenie podwozia”.

Tyle komplementów, będących wyrazem ni szdakowej uprzejmości, lecz prawdziwego uznania, tyle zasłużonych pochwał usłyszeć — to bardzo dobrze i bardzo przyjemnie. Narrator.



Czerwone korale, zdobliące szyje morskimi większych osiedli tych dziwnych żyjątek.

Życie autorki biuletynów proroczych

Pani de Thebes kobieta o dziesięciu zawodach i dziesięciu nazwiskach

Nazwisko to w swoim czasie znane było wszystkim. Przed wojną a później w czasie zawieruchy wojennej pojawiały się corocznie z końcem roku jej biuletyny prorocze na przyszły rok. Przedrukowały je pisma całego świata. (Pani de Thebes stosowała metodę wszystkich wróżbiarce, ale na największą skalę i w formie bardziej inteligentnej. Zwykła prorokini, mieszkająca od podwórza, mówi o liście od blondyna, małych pieniądzech i o przykrości z powodu fałszywej brunetki. Pani Thebes zapowiadała śmierć jakiegoś króla, zachmurzenie się horyzontu politycznego i nowe wynalazki w dziedzinie techniki. Wszystko to się mniej więcej sprawdziło, bo musiasto się sprawdzić. Zajmowano się promocentem pani Thebes, ale nie samą prorokinią. Dla nas obecnie, zmarła w roku 1916 wróżka jest ciekawszą od wróżb.

Urodziła się w roku 1851 w Paryżu, jako córka stelmacha Savury. Uczyła się dobrze i chętnie, a nauczyciele zachwycali się jej bystrością. Ledwo skończyła szkołę, musiała zacząć zarabiać na życie. Zrazu zajęta była w sklepie z bielizną, potem została prywatną nauczycielką. Wreszcie wszedł w nią demon teatralny.

Zaangażowała się do jednego z przedmiejskich teatrów, potem do drugiego, wreszcie zaczęła jeździć po prowincji, zawładła o Szwajcarię. Jako aktorka prześlatała być już panną Savury, przybrała nazwisko Dhalyle. Ale i ten zawód sprzyrzył jej.

Panna Dhalyle zniknęła z powierzchni życia, a na jej miejsce pojawiła się pani de Sauval, wróżbiarka, przepowiadająca przyszłość z kart. Było to w roku 1886. Właśnie w tym czasie zmarł słynny wtedy przepowiadacz przyszłości Desbailles. Miejsce jego wolno. Ambitna pani de Sauval postanowiła je zająć.

Jako osoba bystra zorientowała się w tem, że sztuka tak zwanego przepowiadania polega przedewszystkiem na orjentowa-

niu się w swoich klientach i klientkach i na wyciąganiu z nich informacji, które się potem w sposób uroczysty podaje do wiadomości.

Wróżbiarce powodziło się nie najgorzej. Ale karierę na miarę światową zrobiła dopiero wskutek zetknięcia się ze słynnym pisarzem francuskim Aleksandrem Dumasem — synem.

Dumasowie, zarówno ojciec, w którego żyłach płynęło nieco krwi muzykijskiej, jak i syn, byli miłośnikami „wiedzy tajemniczej”.

Syn, jak wiadomo, był głośnym autorem dramatycznym, a ludzie teatru bywają niesłychanie przesądni.

W marcu 1893 Dumas młodszy zaprosił do siebie szereg osób ze świata nauki, sztuki i literatury, między nimi i panią de Sauval, która miała się zaprodukować swoją sztuką czytania z ręki. Próba wypadła bardzo dobrze, gdyż wróżbiarka z rak współbiedniaków odczytała szereg intymnych szczegółów z ich życia. Na drugi dzień Dumas napisał do niej list, zaczynający się od słów: „Kochana przyjaciółko!”

W tym samym niemal momencie pani de Sauval wróciła skąd przysłała: do nicości. Jej miejsce zajęła pani de Thebes. Nazwisko to wróżbiarka zawdzięcza również Dumasowi, który wtedy pracował nad sztuką: „Droga do Teb”; Dumas pozwolił jej na przybranie tego nazwiska. Sztuce jednak ta wspólność nie przyniosła szczęścia, gdyż ostatni akt nad którym autor pracował z przerwaniami przez lat dziesięć, nie został nigdy napisany.

W czasie wojny pani de Thebes była już osobą starą, a Paryż bombardowany przez Zeppelinów i dalekosiędne działa niemieckie, nie był wygodnym miejscem pobytu. Apropozycja przytem mocno szwankowała. Pani de Thebes orjentowała się w sprawach nietylko przyszych, ale i terażniejszych, i wobec tego przeniosła się na wieś w okolice O-jeanu. Tam kupiła mały folwark i rozpoczęła na wielką skalę hodowlę drobiu. Podobno nie mało na tem zarobiła.

Nie wiadomo, czy sztuka widzenia przyszłości przydała się na coś przy hodowli kaczek i indyków. Zdaje się, że wrodzony spryt i talent do robienia interesów odegrały tu główną rolę.

Nowe zwycięstwo lotnika polskiego

LONDYN PAT. — Oczekiwano tu z wielkim napięciem na aerodromie w Heston zlotu 51 lotników, właścicieli awionetek. Wśród zawodników znajduje się znany polski pilot Bernard Skórzewski. Według regulaminu puhar przypaść miał temu zawodnikowi, który wylądował najbliżej godziny 12-iej. Niektórzy zawodnicy przybyli już o godzinie 11,30. Punktualnie o godzinie 12-iej wylądował aparat p. Skórzewskiego, przez co wy-

grał puhar. LONDYN PAT. — W locie lotników — właścicieli awionetek, zakończonym zwycięstwem Polaka Skórzewskiego, — wzięli udział między innymi lotnicy angielscy, francuscy, niemieccy i holenderscy. Drugą nagrodę zdobył Francuz Seglman. W godzinach popołudniowych uczestnicy lotu dokonali lotów nad Londynem w nowym olbrzymim samolocie pasażerskim.

KSIEGARNIA KAZIMIERZA RUTSKIEGO WILNO, UL. WILEŃSKA 38, TEL. 941. Poieca wielki wybór PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH nowych i używanych. Zamówienia przyjmuje telefonicznie i dostarcza obstarunki do domu.

5 klasa 25 Lot. Państw. 1.000.000. Ciągnienie od 8 września do 12 października. Liczne wygrane w szesnastym wyprawie. Liczne wygrane w szesnastym wyprawie. Liczne wygrane w szesnastym wyprawie.

Dr. GLOBUS POWRÓCIŁ (choroby skórne i weneryczne) WILEŃSKA 22.

Urok legendy Hindenburga

Na tle walk politycznych współczesnych Niemiec ostro zarysowuje się swarowa, jak z kamienia wyciosana, postać sędziwego prezydenta republiki. Jego rola osobista w życiu politycznym jest niekwestionowana i jego wpływ, na jaki pozwalała mu jego wysoki stanowisko Hindenburg bowiem posiada pewne cenne zalety. Jest człowiekiem mężnym i opanowanym, o silnych nerwach. Oddany jest bezgranicznie swej ojczyźnie, dla której szczęścia gotów poświęcić zawsze osobiste sympatie i antypatie, gotów poświęcić życie. Poczucie obowiązku i odpowiedzialności jest jego drugą naturą.

chowanej na testamentie Klausewitsza i Moltkego. Kanonada armatnia jest dlań najmilszą muzyką. W pamiętnikach, wy danych po wojnie, Hindenburg niejednokrotnie wspomina o tym entuzjastycznie, w jaki w nim zawsze wywoływała atmosfera boju. Nieraz powtarza, że rzeczą męską jest natarcie, kobiecą — obrona. Ież anegdot opowiadają o słabości, którą Hindenburg ma do warkotu bębnow. Kiedy był dowódcą pułku, orkiestra podczas koncertów składała się wyłącznie z bębnow. Oficerowie zatykali uszy, a Hindenburg słuchał godzinami tej muzyki. Kiedy ministerstwo wojny wydało zarządzenie, aby każda kompania piechoty została zaopatrzona w 50 łośpat, Hindenburg powiedział: — Skoro postanowili już zwiększyć rytmunek piechoty, niech dadzą jej raczej bębny.

Wydaje się, że tacy ludzie nie są przeznaczeni do kierowania państwem. Ale legenda jest silniejsza ponad wszelkie prawa logiki. Moc Hindenburga tkwi w jego legendzie, powstałej osiemnaście lat temu. Legenda zrodziła się w drugiej poł-

wie sierpnia roku 1914. Na zachodzie od nosili wówczas Niemcy zwycięstwa, ale ze wschodu nadeszły tworne wieści: wojska rosyjskie wtargnęły do Prus Wschodnich. Niemiecki generał Pritwitz, dowodząc ósmą armją, stawiał im dzielny opór. Ale oto inna armja rosyjska jęła posuwać się na Działdów. W Niemczech zapanał nastroj, niedaleki od paniki. W tym momencie cesarz Wilhelm przypomniał sobie dymisjonowanego gen. Hindenburga. Ten wysłuchony generał, zamieszkały na starość w Hannoverze, cieszył się opinią dobrego wodza i zna komicie znał swoje ojczyste Prusy. Na miejsce Pritwitza mianowany został Hindenburg. I wszystkim wiadomo, w jaki sposób stary generał rozprawił się z armją generała Samsonowa. Jeziora mazurskie stały się drugim Sedanem. Zapal niemiecki osiągnął szczyty — Rosjanie stracili sto tysięcy w zabitych, rannych i jeńcach. I w owej chwili zrodziła się legenda Hindenburga.

sztabu gen. Pritwitza; że wspaniała operacja wojenna udała się głównie dzięki talentom szefa sztabu Hindenburga — gen. Lüdendorfa, który slynął jako wybitny strateg. Ale naród niemiecki nie chciał nic o tem słyszeć: W jego sercach zwycięstwo wiązało się z imieniem Hindenburga. W krytycznych czasach wojny, gdy nerwy narodu są napięte dot ostateczności, masy potrzebują legendarnych bohaterów. Wiara w ich przeznaczenie i niezwykłość podnosi na duchu w momentach niepowodzeń czy rozpaczy. Naród niemiecki pragnął wówczas swej legendy i znalazł ją w Hindenburgu. Miasta nadawały mu wówczas honory obywatelstwo; uniwersytety — dyplomy; bito pieniądze z jego wizerunkiem; biszkopty i cygara nosiły jego imię; ukazał się nowy gatunek piwa „Hindenburg” — i coby Niemcy były za sypane jego fotografiami. Pewna kobieta, cudem uratowana z pożaru, wierzyła, iż stało się to za wstawiennictwem fotografii Hindenburga. List, rzucony do skrzynki, z adresem: „do najznakomitszego człowieka Niemiec” — doręczono Hindenburgowi...

Zwycięzca lotu dookoła Europy por. Żwirko udzielił jednemu z dziennikarzy następującego wywiadu. — Konkurencja w tegorocznym Challenge’u — mówi por. Żwirko — była bardzo silna i przebieg zawodów niezmiernie emocjonujący. Aby zwyciężyć, musiałem walczyć z największym napięciem woli do ostatniej chwili. Żaluję bardzo, że wycofałem się z raidu mój najgroźniejszy przeciwnik Colombo, gdyż walka byłaby jeszcze ciekawsza. Wielka szkoda również, że nie uczestniczyła w locie okrężnym miss Spöner, nadzwyczaj sympatyczna zawodniczka o wielkim zacięciu sportowym. Przez cały czas lotu starałem się nie ryzykować tak jak kilku zawodników niemieckich, którzy parli całą parą naprzód. Na poszczególne lotniska etapowych wycozywałem nieraz po kilka godzin na wiadomości ze stacji meteorologicznych, aby mieć jaknajbardziej sprzyjające warunki lotu. Na trasie Paryż — Berlin metody mojej otrzymał sam również Poss.

magnetto, który groził lada chwile przy-musowem lądowaniem. Na zakończenie por. Żwirko podkreślił sportowe, nadzwyczaj taktowne koleżeńskie zachowanie zawodników niemieckich i organizatorów Challenge’u. Awans por. Żwirki. Jak słychać, zwycięzca tegorocznego Challenge’u por. Franciszek Żwirko, w najbliższym czasie ma być przedstawiony do awansu na kapitana. Dlaczego Karpiński kinie zajął drugiego miejsca? Jak wiadomo Karpiński, który startował również na samolocie R.W.D. 6 zajął w próbach technicznych obok Żwirki bardzo dobre miejsce i był groźnym konkurentem do jednego z pierwszych miejsc. W locie okrężnym Karpiński zdystansował wycozywał jednak przez zawodników niemieckich i w ogólnej klasyfikacji Challenge’u zajął 9 miejsce. Chcąc się dowiedzieć juremki lotu. Na trasie Paryż — Berlin metody mojej otrzymał sam również Poss.



Handwritten note: Najtrudniejszy moment dla mnie było wylądowanie przyjeżdżając spotkaniem przez Warszawę...

Por. Żwirko, triumfator największych zjazmem. Spontaniczne owacje stolicy na święcie zawodów lotniczych, przyjęły wreszcie głęboko dzielnego lotnika. był przez Warszawę z niebywałym entu-

— Jaki odcinek lotu okrężnego był najgorzej? — Najtrudniejszym odcinkiem był lot nad Alpmi. Po przybyciu do Lyonu otrzymaliśmy od stacji meteorologicznej wiadomość, że nad Alpmi szaleje burza. Pomimo tego, kilku zawodników niemieckich wystartowało i dobrze zrobilo, gdyż mel-dunki stacji meteorologicznej okazały się fałszywe, żadnej bowiem burzy nie było. Na drugi dzień natomiast całe Alpy były pokryte białym całunem gęstej mgły. Przeżyliśmy bardzo dramatyczny moment. Czekać dłużej nie można było, gdyż nie pozwalano regulaminu, wycofać się? Nigdy! Postanowiliśmy więc z Wigurą lądować pomimo mgły i dolecieć do St. Gallen, albo... Lecieliśmy dolinami i wązami między szczytami górskimi, gdyż tylko w do-linach mgła była rzadsza i mogliśmy się jako tako orjentować w terenie. Musiałem tu wysilić całą swoją energię i umiejętność, aby nie rozbić się o jakiś szczyt górski. Odetchnęliśmy z ulgą, ujrzawszy narazie lotnisko w St. Gallen. Szybkość nasza spadała na tym odcinku do minimum. Robiliśmy zaledwie 135 km. na godzinę. Lotu tego nad Alpmi długo nie zapomnę. Było to coś wspaniałego, nie i przejmujące z lotu ptaka obryzmie jeziora alpejskie, z lotu aptaka obryzmie jeziora alpejskie. Trudność tego przelotu powiększył defekt

karzy warszawskich zwrócił się do niego o wywiad. — W próbach technicznych — mówił p. Karpiński — zająłem 7 miejsce, za Żwirko i Wlochami — a przed wszystkimi zawodnikami niemieckimi. W locie okrężnym szczęście mi dopisywało aż do Lyonu. Po wycofaniu się ekipy włoskiej na odcinku Cannes — Lyon bytem nawet w ogólnej kwalifikacji na drugim miejscu por. Żwirce. Od Lyonu szczęście mnie opuściło. Z powodu trudnych warunków atmosferycznych nad Alpmi na odcinku Lyon — St. Gallen lądować nie mogłem zaledwie z szybkością 140 km. na godzinę tracąc w ten sposób ogromnie na ogólnej średniej szybkości przebytej trasy. Na odcinku o kilka zaledwie kilometrów od Paryża z powodu defektu motoru musiałem „dować i znowu straciłem sporo czasu i na poprawę. Po tych perypetyjach średnia moja szybkości spadała do Paryża na 169 km. na godzinę. Etap Paryż — Berlin przeleciałem wreszcie lotnisko w St. Gallen. Szybkość nasza spadała na tym odcinku do minimum. Robiliśmy zaledwie 135 km. na godzinę. Lotu tego nad Alpmi długo nie zapomnę. Było to coś wspaniałego, nie i przejmujące z lotu ptaka obryzmie jeziora alpejskie, z lotu aptaka obryzmie jeziora alpejskie. Trudność tego przelotu powiększył defekt

grodzieńska baranowicka

— POWRÓT Z URLOPU P. STAROSTY ROBAKIEWICZA. Starosta grodzieński p. Robakiewicz powrócił z urlopu i objął urządowanie.

— OMIJNIĘCIE STRAJKU PERSONEŁU SZPITALA ŻYD. Jak się dowiadujemy, dzięki staraniom p. Inspektora Pracy, Lekarza Powiatowego i innych miarodajnych czynników, udało się złagodzić tarcia między personelem a zarząd szpitala żydowskiego. Na konferencji z udziałem p. Inspektora Pracy, Lekarza Powiatowego, prezesa zarządu Gminy Żyd., prezesa zarządu szpitala i przedstawicieli pracowników, uchwałono zostało dać zarządowi 10 dni czasu, aby choć częściowo wypłacił pracownikom zaległe pobyty.

— WYSTAWA. Wczoraj 1 września o godz. 17 została otwarta Wystawa Ruchu o małych i wzorów przemysłu krajowego.

— SYSTEMATYCZNIE KRADŁ. Za trudniony w zakładach optycznych p. A. Majzla mekajki Aleksandrowicz, ul. Brygidzka, został przez p. Majzla przyłapan jak wynosił z jego sklepu różne rzeczy.

W toku śledztwa okazało się, że Aleksandrowicz uprawiał to „zajęcie” od dłuższego czasu, skutkiem czego p. Majzel ponosił dość poważne straty.

Sąd grodzki, przed którym Aleksandrowicz w tych dniach odpowiadał, skazał go na 6 miesięcy więzienia, przyjmując jednak młody wiek przestępcy, zawiesił wykonanie kary na przebieg 5 lat.

— KRADZIEŻ. Skradziono narzędzia stolarskie wartości 160 zł. na skądle Michałka, Białostocka 16.

— POZAR. 28 sierpnia br. wybuchł pożar w Krynkach Spaliny się zabudowania Szmarkowskiego wartości 4000 zł.

— 31 sierpnia br. w Szczepczynie spalony się skład dyktów w fabryce Druko-Lutbeckiego. Straty wynoszą około 4000 zł.

— PRZEJECIENIE CZŁOWIEKA. — W dniu 30 sierpnia br. został znaleziony na szosie Białystok — Wolkowskiej koło Horynki trup mężczyzny. Jak się okazało, J. Łukasiewicz, który został oświeczony przez samobójcę, a następnie — prawdopodobnie przez sprawcę — odciążony z drogi do lasu.

— KRADZIEŻE. Skradziono Józefowi Klimaszewskiemu Listowskiego 27 garderobę wartości 800 zł.

— Skradziono Gryndzińskiej, Piłsudskiego 13 — pałto damskie wart. 110 zł.

— Skradziono Tyszkiewiczowi, Piaskowa 15, garderobę wartości 210 zł.

— Skradziono Trojanowskiemu, Witoldowa 4, garderobę wartości 170 zł.

Rodzaj kradzieży, dokonywanych w przeciągu ostatnich kilku dni, wskazuje na to, że wszystkie one są dokonane przez tych samych sprawców, którzy pilnie strzegą swego incognito wobec policji.

Największą i najbezpieczniejszą zbiornicą kapitałów i oszczędności

Jest KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIENSKIEGO

Wysokie oprocentowanie — całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

KINO DŹWIKOWE „ŚWIATOWID“
GRODNO, Brygidzka 2.

Początek seansów o g. 6.15, — 8, — 10, **Wstęp od 70 gr.**

Dziś inauguracyjne otwarcie sezonu jesiennego **Potężny dźwiękowiec polski!**

P. T. DZIKIE POLA
W rolach gł.: DANUTA ARCISZEWSKA, ZBIGNIEW STANIEWICZ

HERMAN ZANDON

KLUCZ DO ZAGADKI

— Tak, pan będzie narzędziem. Mają już plan gotowy... A pan jak osiódł, właził sam w ręce! Dlatego zamknęli tu pana.

Donald rozłożył ręce beznadziejnie.

— Nic nie rozumie! Przecież człowiek zamknięty w pokoju, nie może pomóc w morderstwie!

— Co można wiedzieć?... a zresztą Stegton zabije pana również, kiedy przyjdzie czas.

— Widzę, że macie tu istną rzeźnię! Zresztą człowiek z takim głosem, jak Stegton, jest zdolny do wszystkiego. Proszę posłuchać, Patsi...

— Miss Hell, — poprawiła, prostując się dumnie. — Tylko przyjaciele nazywają mnie Patsi, a pan nie należy do nich.

— Temniemniej chce mnie pani uratować?

— Chcę przeszkodzić morderstwu. Nic więcej!

— A więc, Pat... Miss Hell, nie mam ochoty stać się powodem nieszczęścia dla pani. Jeśli Stegton dowie się...

— Ciszej!... — przerwała dziewczyna, nadsłuchując, i dodała po pauzie: — Już wyszedł!

Otworzyła drzwi i skinęła na Donaldę.

— Pójdziemy przez korytarz. Pan nie może wyjść głównym wejściem. Jarro śpi bardzo czujnie.

Donald przeszedł cicho przez korytarz i otworzył drzwi. Patsi bez szelestu

prawie zamknęła drzwi i zapaliła gaz. Znalazli się w dużej kuchni. Dziewczyna obejrzała niechętnym okiem wieczorowe ubranie Donaldę, które było zmieciwte w czasie bitwy i snu na kanapie.

— Niech pan poprawi krawat, pan wygląda nieprzyzwoicie! A teraz niech się pan zabra, bo więcej nie odpowiadam za bezpieczeństwo! Ale nie, zczekaj pan! Proszę wpiersi napisać kilka słów do Jarra i podziękować za gościnność.

— Co? ja mam pisać do Jarra?

— Do niego, albo do Stegtona, wszystko jedno. Położyła na kuchennym stole papier, ołówki i klucz.

— Dlaczego pani chce, żebym pisał? — dźwiżył się Donald.

— Proszę nie sprzeciwiać się! Piszę panu, to co kazałam. Może pan dodać, że zostawiła klucz, wzięty z kieszeni Jarra, po jego upadku. Będzie to bardzo prawdopodobne.

Donald uśmiechnął się. Ostatecznie myśl była niezła. Jeśli nie zostawi listu, podejrzenie padnie na Patsi Hell... Szybko napisał kilka ironicznych zdań.

Patsi przeczytała z uśmiechem. Potem położyła list na stole i przycisnęła klucz.

— Spiesz się pan! — powiedziała wskazując mu drzwi obok płyty.

Donald zrobił kilka kroków we wskazanym kierunku i zatrzymał się, oglądając podejrzliwie drzwi.

— To mi się nie podoba, — mruknął nagle, — wcale mi się nie podoba.

— Co się panu nie podoba? — zapytała zniecierpliwiona.

— Ja nie mogę zostawić panią tutaj. To byłoby nie szlachetnie!

— Nieszlachetnie? — roześmiała się pogardliwie Patsi. To pana niepokoi?... Przecież pański list zdaje mi się nie zawierać żadnych przesłanek, które mogłyby budzić jakiegokolwiek podejrzenia!

— Obawiam się, że tego nie wystarczy... Stegton nie da się tak łatwo oszukać! Mamy teraz osmą wieczór. Minęło czterdzieści godzin od chwili, kiedy uderzyłem Jarra! Stegton zdziwił się, że wcześniej nie skorzystał z klucza.

Dziewczyna zacięła usta z gniewem.

— Niema obawy! Stegton zrozumie, że pan czekał ciemności!

— Być może, — Donald odegrał dalej swą rolę, — Ale to wątpliwe! Proszę mi wytłumaczyć miss Hell, dlaczego pani zgadza się tak ryzykować, dla mnie?

— Bo zakochałam się w panu do szaleństwa! — zadrwiła Patsi, — od pierwszego wejrzenia zakochałam się i jestem gotowa na wszelką ofiarę! Pan tego nie zauważył?

Donald roześmiał się i cisnął jej rękę. Podszedł do drzwi i dodał: — Mam nadzieję, że się jeszcze zobaczymy, Patsi Hell!

Odwrocił się.

— Gdzie prowadzą te drzwi?

— Na ulicę, rzecz jasna! Gdzieby indziej?

Donald stał, przyglądając się podejrzliwie drzwiom.

— O! — jęknęła dziewczyna, — na miłość Boską, decyduj się pan przedź!

— ZAOPATRUJĄ SIĘ NA ZIMĘ. Właściciel majątku Miłowidy Zygmunt Dankiewicz, przyjeżdżający do Baranowicz, zostawił noż u swego znajomego, ale zapomniał schować burki sukiennej, którą podczas jego nieobecności dmuchnęli z wozu, a widocznymi nie była była, gdyż właściciel oceniła ją na 200 zł.

Zaś przy ulicy Szosowej u Rywki Szklar przez otwarte okno zdmuchnęli kołdrę mawatowaną, a na dodatek kopertę białą do niej i kape.

Przedstawiciele n naszego pisma w BARANOWICZACH

jest p. **Serafin Głębik**
Ułańska 108 tel. 202

Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę filija Administracji
Baranowicze ul. Szosowa 178 tel. 253.

w godzinach 10-14 oraz 18-20 codziennie

Radio wileńskie

PIĄTEK, DNIA 2-go WRZEŚNIA 1932 R.

11:58: Sygnał czasu. 15:10: Program dzieńny. 15:15: Muzyka — Wesołe piosenki (pięty). 15:35: Komunikat. 16:50: Muzyka niemiecka (pięty). 16:50: Kom. Wil. Tow. Organ. i Kół Rolniczych. 16:40: Kultura staropolska — odczyt. 17:00: Koncert. 18:00: „Na norweskich fiordach” — odczyt. 18:20: Muzyka taneczna. 19:15: Z prasy litewskiej.

19:30: Program na sobotę. 19:35: Prasowy dziennik radiowy. Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej. 20:00: Koncert. 20:55: Idealny radiosluchacz — feljton. 21:10: D.C. koncertu. 21:50: Komunikaty. 22:00: Muzyka taneczna. 22:40: Wiad. sportowe. 22:50: Muzyka tan.

Oflary

Bezimiennie na Żłobek im. Maryi z l. 5. Na Komitet Chłem dzieciom z l. 5. Na Dom Dzieciątka Jezus z l. 5.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Wacław Lesniewski zam. w Wilnie przy ul. Malej Pohulance 13, na zasadzie art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 2 września 1932 r. o godz. 10-tej rano w Wilnie przy ul. Rossa 6, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Jerzego Pimnowa, składającego się z 20 beczek żelaznych i innych rzeczy, oszacowanych na sumę zł. 1025 — na zaspokojenie pretensji Lejby Zaza w sumie 550 — dol. z procentami i kosztami.

Komornik Sądowy (→) W. LESNIEWSKI.

OBWIESZCZENIE

Urząd Skarbowy na powiat Wileński - Trocki na zasadzie Rozp. Rady Min. z dn. 25-VI - 1932 r. (Dz. U. R. P. N 62 poz. 580 rozzd. II) o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 5 września r. b. o godz. 13 w m. Ostrowcu, gm. Worniańskiej, pow. Wil.-Trockiego na rynku odbędzie się sprzedaż z licytacji: 30 (trzydzieści) worków mąki żytniej pyłkowej i 20 (dwadzieścia) worków mąki żytniej razowej oszacowanej łącznie na sumę 250 zł. (dwieście pięćdziesiąt) na pokrycie na leności skarbowych ciążyących na Gordonie Berelu i Rubinie Aronie, m-cach m. Ostrowca, gm. Worniańskiej, pow. Wil. - Trockiego.

Kierownik Urzędu Skarbowego.

OBWIESZCZENIE

Urząd Skarbowy na powiat Wileński - Trocki na zasadzie Rozp. Rady Min. z dn. 25-VI - 1932 r. (Dz. U. R. P. N 62 poz. 580 rozzd. II) o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 5 września r. b. o godz. 13 w m. Ostrowcu, gm. Worniańskiej, pow. Wil.-Trockiego na rynku odbędzie się sprzedaż z licytacji: 29.000 (dwadzieścia dziewięć tysięcy) cegieł palonych w-g cen zaofiarowanych na pokrycie zaległości skarbowych ciążyących na Baran Merze, m-ce m. Wilna, przy ul. Szopana 4.

Kierownik Urzędu Skarbowego.

„Helios“

związkowe Kino

Dźwiękowe kino **HOLLYWOOD**
Mickiewicza 22
tel. 15-28.

CASINO

Dźwiękowe kino
Wielka 47, tel. 15-41

Dziś! **Przebój 1932** 31 r. Dwa niewidziani ulubieniec kobiet, bohater L. „Marocco“

GARY COOPER

i uroczą partnerka Chevaliera **CLAUDETTE COLBERT** w najnowszym arcyfilmie dźwiękowym

KAPITAN WHALAN

Nad program: „Miłość a obowiązek“
Piękny dramat miłosny.

W kronice filmowej **Zamach na prezyd. Doumera, zabójca Gorgułow** etc.
Sztuka filmowa „Czerwonego Krzyża“.

Na 1-szy seans ceny zniżone. Seansy o godz. 4, 6, 8 10.20.

Dziś tylko dla kobiet!

1) Wielki film seksualny p. t. **JAK POWSTAJE CZŁOWIEK**
Film rozwiązujący problemy wzajemnego stosunku między mężczyzną i kobietą. Początek o godz. 4-tej. Ceny normalne.

2) Szampańska komedia dewizowa **„ZDRÓJ MIŁOŚCI“** Początek o godz. 4-tej. Ceny normalne.

Dziś! Niechwała atrakcyj! Wyświetlamy film przez pierwszy na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, tragedię na luksusowym okręcie, bankruktwo Wielkiego Trustu, walka dwóch przestępców p. t.

TRANSATLANTIC

W rolach gł. Edmund Lova, Lois Moran, Greta Hissen, John Halliday. — Nad program: „PRZEBUDZENIE SIĘ WIOSNY“.

Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w święta o godz. 2-ej. — Ceny od 25 gr.

Dziś 2 czułe komedie w jednym programie!

1) Ulubieniec publiczności, komicy **COHN i KELLY** znów jako wieczne kłócący się współnicy i przyrzakteryści, jedyni w swoim rodzaju kowal komedii z cyklu „Zięć firmy Cohn“

„PLAJA FIRMY COHN“ (COHN I KELLY W AFRYCE)

Większa część akcji odgrywa się na egzotycznym tle pomiędzy ludożercami Afryki i handlarzy kością słoniową. — Moc nader komicznych scen.

2) Niezręczny komik **SLIM** w świetnej arcywesołej komedii z życia wojskowego

DWAJ PECHOWCY

Nad program: Dodatek dźwiękowy. — Na 1 szy seans ceny zniżone. — Początek o godzinie 4-ej

Ze względu na wysoką wartość artystyczną — filmy dla młodzieży dozwolone.

GEBETHNER i WOLFF WILNO
MICKIEWICZA 7

Bez trudu i straty czasu zakupisz wszystkie książki w księgarni

Lekarze

Dr. Ginsberg
Choroby skórne, weterinaryczne, weneryczne, moczopłocne.
w. Wileńska 3, — od 8-1 i 4-8. Tel. 567

Posady

Studentka humanistyki, posiadająca muzykę, poszukuje kondycji na wyjazd, zgłoszenia do Administracji „Słowa“ pod K. T.

Zguby

Zginął młody wik sprasza się znaleźć odwzajemnić za nagrodą Biskupia 4 m 12

Zginął pies

31 VIII r. b rasy buldog, płowy w pręgi, pysk czarny — Upraszam o odprawienie za wynagrodzenie ul. Fabryczna 2 B Za przywłaszczenie pościelne do odpowiedzialności sądowej

Kupno i sprzedaż

Zakopane
Biuro Kubińskiego — pensjonat do wydzierżawienia — wille, parcelę do sprzedania

Podręczniki używane
kupuje Księg. J. Zawadzkiego Zamkowa 22.

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

URODĘ

kobietę kosseruje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny tworzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natrysk „Hormona“ według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, lupież. Indywidualne dobowanie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki rajdjalnej.

Codziennie od g. 10-8. — W. Z. P.

Meble
nieodzowne

pierwszorzędnej jakości z gwarancją.

CENY ZNIŻONE — POLECA FIRMA **B. ŁOKUCIEWSKI**
Wilno, ul. Wileńska 23

Uczni(ce)
przyjmę do mieszkania z utrzymaniem i opieką Uniwersytecka 4 — 6 J. Świętożycka

4-pokojowe
mieszkanie potrzeba z wygodami. Oferty do Adm. „Słowa“ pod „Oszczędność“.

UCZNIENICE
przyjmę na mieszkanie z utrzymaniem i opieką Arsenalska 6 m. 5: Ka lenkiewiczowa.

MIESZKANIE
dwpokojowe lub 2 pokoje. Sklepu połowos tamże co wynajęcia. Dominikańska 14 widomość u dozorcy.

DO WYNAJĘCIA
w domu nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej, obok Sądu Okręgowego, 5 gonn. Lelelewa. 4 i 5 pok. mieszkanie ze wszelkimi wygodami.

— Swięte rozumnowanie —
— W jakim celu? — mówi do siebie Donald... Wyciągnęła mnie pani do kuchni, potem chciała za wszelką cenę spławić przez te drzwi, — spojrzaj nóż na nie nieuinię. — I nożyk... Jeżeli nie chciała go pani zostawić mi, to dlaczego wogóle przyniosła. Skąd go pani wzięła, od Jarra?
— Spali się pan z ciekawości! Tak, nóż dostałam od Jarra. Widocznie miał znajomości w więzieniu...
— ...i nóż leżał dotąd u niego?
— Naturalnie!
— Chadrom kręcił w ręku rewolwer — To wszystko jest bardzo skomplikowane. W każdym razie zobaczymy, do kąd prowadzą te drzwi!
Odwrocił się, trzymając rewolwer w pogotowiu, gdy doleciał do niego szepł Patsi Hell:
— Ostrożnie!
— Obejrzał się. Wyraz twarzy dziewczyny zdziwił go: już nie grała swej roli. W oczach jej nie było ironji... wyzczytał w nich coś nowego...
— Dziwna z pani kobieta, Patsi, — powtórzył półgłosem
— Podkradł się do drzwi i otworzył je zniecałka. W ciemności rozległ się jakiś szelest. Za sobą słyszał przyspieszony oddech Patsi Hell.
— Co to? — zapytał Donald.
— Może kot! — odpowiedziała dąwnym, ironicznym tonem.
(C. N.)

Nowootworzona Księgarnia Naukowa
M. Oiszwskiej, Zamkowa 7 pod kierown. M. MIKULSKIEGO

kupuje, sprzedaje oraz zamienia **PODRĘCZNIKI UŻYWANE**
Książki używane sprzedaje dzyszałokowane w specjalnie urządzonej dzkalsi. Płaci najdrożej! Sprzedaje tanio!

MEBLE!!!
Najmodniejszy komplet pokojni jednego. Wzorowe warsztaty mebl. „Pomoc Pracy“ Wilno, Subocz 19 tel. 198

Nowootarty Polski skład galanterji „Nowe Źródło“
Wilno, Wileńska 15. Ceny krzyżosowe.

Lokale

POKÓJ
duty, jasny, z umeblowaniem lub bez w dobrym punkcie miasta do wynajęcia Zamkowa 3-3 Dowiadować się w godzinach biurowych

2 lub 3 uczniów
przyjmę na siancję — Zawalna 22 — 13

POKÓJ
umeblowany dla jednej lub dwa osób, osobne wejście, balkon — do wynajęcia. Artyleryjska 1 m. 3.

Przyjmę
młodzież szkolną z całodziennym utrzymaniem. Garbarska 16-3

Wstęp od 70 gr.

Dziś inauguracyjne otwarcie sezonu jesiennego **Potężny dźwiękowiec polski!**

P. T. DZIKIE POLA
W rolach gł.: DANUTA ARCISZEWSKA, ZBIGNIEW STANIEWICZ